Nr. 2. Kraków, Czwartek 2 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piaska, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Oswobodzenie Wielkopolski.

Kraków, 2 stycznia.

Cała Polska z entuzyazmem wita zrzucenie jarzma pruskiego przez rodaków naszych w W. Ks. Poznańskiem. Było tragedyą w dziejach porozbiorowej Polski, że jej dzielnica, gdzie pierwsze wzbiły się w przestworza orły Polskie, że ta kolebka jej dziejów i prymasów polskich stolica, — pod najstraszniejszą, bo systematyczną i z zimną refleksyą oprawców uginała się metodą wynarodowienia. Życie polskie, wyparte ze szkoły, urzędu, instytucyj publicznych, zespoliło się w rodzinach polskich i w tych ogniskach dojrzewała myśl narodowa, trzymając naród żywym i do czynu gotowym.

A gdy na dziejowym zegarze wybiła godzina upadku wroga, naród stanął w obronie praw swoich z bronią w ręku, wskrzeszając najświetniejsze tradycye bohaterstwa i walk o niepodległość. Wszyscy: mężczyźni, kobiety i dzieci, pochwycili za broń i za jednym rozmachem opanowali stolicę Wielkopolski, potem Gniezno, potem inne placówki zrzeszeń polskich. Poznańskie jest nasze — jak naszym był zawsze ten srodze prześladowany, z własnych siedzib wypierany w Poznańskiem chłop polski, jak naszem było i nigdy być nie przestało w tej krainie krzyżackiej buty, całe obywatelstwo polskie.

Sprawiedliwość dziejowa chciała, że chwilę wyzwolenia przyśpieszyli w Poznaniu Niemcy sami. Nie mogli przenieść ci rozpanoszeni w polskim kraju ciemięzcy, widoku manifestacyj na cześć Paderewskiego, nie mogli patrzeć na wywieszone sztandary polskie i zwycięskich państw z nią sprzymierzonych, które rozbiły ich militarną potęgę. Odpowiedzieli na tę manifestacyę brutalnym zamachem, nie spodziewając się, że spotkają się z masowym odruchem ze strony polskiej. Sądzili, że naród polski dokonał już żywota pod ich uciskiem, — a naród ten żył!

I staje obok dwóch innych wyzwolony i zjednoczony z nimi zabór pruski. Od tej chwili polska myśl polityczna wkracza na nowe tory.

Jak zdobywaliśmy Poznań

Warszawa, 2 stycznia (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o wydarzeniach w Poznaniu podaje »Kuryer Warszawski« jeszcze kilka następujących szczegółów. Dnia 27 grudnia, nazajutrz po przyjeździe Paderewskiego do Poznania, wkroczył do miasta o godz. 10 rano 6 pułk piechoty niemieckiej i zaczął zdzierać chorągwie państw koalicyi. Z tego powodu doszło do znanych licznych starć. Jednakże rozzuchwaleni Niemcy nie tylko nie zaniechali zdzierania sztandarów, lecz nawet rzucili się do rabunków, skierowawszy swe usiłowania przedewszystkiem na Bank Spółek zarobkowych przy ul. Wilhelmowskiej. Na szczęście zamach ten udaremniono, dzięki zarządzonym środkom ostrożności. Polska Rada Naczelna, zawiadomiona o zajściach, wysłała deputacyę do angielskiego pułkownika Wadego, mieszkającego w Bazarze, z prośbą o interwencyę. Pułkownik udał się natychmiast samochodem do komendantury, a nie zastawszy tam komendanta, zwrócił się do generał-majora von Schimmelpfeniga, naczelnika niemieckiej obrony Poznania. Na żądanie pułkownika, aby żołnierze niemieccy zaniechali zdzierania flag i napastowania ludności polskiej, generał odparł opryskliwie, że nic w tej mierze uczynić nie może, zaznaczając przytem, że Poznań jest miastem niemieckiem. Wówczas pułkownik oświadczył Niemcowi, że zawiadomi o zajściach koalicyę i wrócił do Bazaru.

Tymczasem żołnierze niemieccy, jeszcze bardziej rozzuchwaleni bezkarnością, zaczęli strzelać z karabinów i ustawionych na Rynku kulomiotów do zgromadzonej publiczności polskiej. Wszczął się popłoch, ale Polacy, wstrzymując się jeszcze od zastosowania środków odwetowych, zwrócili się do niemieckiej rady żołnierskiej z wezwaniem o ukrócenie wykroczeń. Gdy wszakże ani to nie pomogło, ani też usiłowania naczelnika policyi poznańskiej, jedynego Niemca, który starał się załagodzić starcia, i gdy żołnierze niemieccy, skierowawszy kulomioty na Bazar, zaczęli strzelać w tę stronę, wówczas straż ludowa zrobiła również użytek z karabinów. Rozpoczęła się prawdziwa bitwa na ulicach.

Nadmienić należy, że załoga poznańska liczyła około 10.000 ludzi, a znaczna jej część uczestniczyła w walce. Do starcia z taką przewagą Polakom nie starczyło broni. Postanowiono więc ją zdobyć i uderzono na arsenał, zawierający ogromne zapasy broni i amunicyi. Z prawdziwie polskim rozmachem dokonano tego ataku. Arsenał wpadł w ręce polskie i rozpoczęło się wydawanie broni wszystkim mieszkańcom polskiej narodowości. Teraz zmieniła się postać rzeczy. Uzbrojonych odsyłano na punkt zborny na ulicy Wrocławskiej, skąd naczelnik związku Sokołów, Julian Lange, objąwszy kierownictwo całej akcyi zbrojnej, rozsyłał nadciągające oddziały w różnych kierunkach. Wnet w ręce polskie dostały się wszystkie główne punkty miasta.

Zdawało się, że na tem skończą się krwawe starcia. Niestety dnia następnego około godz. 11 z różnych zakątków i okien ponowiły się strzały do Polaków. Strzelali przeważnie urzędnicy niemieccy, nie chcąc dać jeszcze za wygraną. Gorliwy udział w walce po stronie żołnierzy i urzędników niemieckich przeciwko Polakom brali żydzi poznańscy.

Po stronie polskiej walczyli nietylko mężczyźni, lecz także kobiety i dzieci. Niewiasty i dzieci całą noc nosiły ciepłą strawę posterunkom polskim, oraz pomagały przy rozdzielaniu broni w zdobytym arsenale. Skauci kilkunastoletni dokazywali cudów odwagi. Dwu skautów kolbami karabinów rozbiło głowę policyantowi, który strzelał do naszych z ukrycia na rogu ul. Szewskiej i Rynku Starego. Inny skaut, Janek Nowakowski, wraz z dwoma kolegami rozbroił i aresztował policyanta, który również strzelał z ukrycia.

Przez cały czas tych zajść pułkownik Wade prawie nie opuszczał okna w Bazarze, przyglądając się walkom.

Zaznaczyć należy, że w chwili powyższych wypadków odbywał się w Poznaniu zjazd nauczycieli polskich. Na odgłos strzałów uczestnicy zjazdu natychmiast porzucili obrady i wzięli udział w walkach.

Według relacyi »Korespondencyi Polonia«, pierwsze strzały padły koło kawiarni Hohenzollern. Zabito tam jednego Niemca. Żydzi strzelali do oddziałów polskich w ulicy Żydowskiej i Kramarskiej. W bożnicy, skąd strzelano do Polaków, znaleziono kilka karabinów maszynowych. Karabiny zwykłe i maszynowe znaleziono również w poszczególnych sklepach żydowskich. Wśród zdobyczy, wziętej na Niemcach, znajdują się także samochody zwykłe i ciężarowe, których potem użyto do zwożenia materyału wojennego do Bazaru i gmachu Muzeum.

Oczyszczanie Wielkopolski.

Wiedeń, 2 stycznia (B. K.) Gniezno zajęli Polacy bez rozlewu krwi. W niedzielę nadszedł oddział »Heimatschutz« z Bydgoszczy i zażądał oddania miasta. Wywiązała się krótka walka, przy której padło z obu stron kilka ofiar. Przystąpiono do rokowań, które się zakończyły w ten sposób, że się Niemcy zobowiązali opróżnić Gniezno i okolicę, zaś Polacy wydać połowę zdobytego materyału wojennego. Jeńców uwolniono. Na podstawie pisemnych umów oddano małe miasta, jak Śrem i Czempin, w polską administracyę.

Przygoda pruskich ministrów.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Arbeiter Ztg« donosi z Berlina: Pruski podsekretarz stanu, Eugeniusz Ernst, tudzież sekretarz stanu dla spraw wojskowych, Goehre, powrócili z Poznania do Berlina. Opowiadają oni, że gdy w Poznaniu opuszczali gmach pruskiego ministerstwa, zatrzymała ich straż polska. Przybył następnie były poseł Trąmpczyński, który jest, wedle ich relacyi, naczelnym komendantem Poznania i oświadczył, że za zatrzymanie ministrów nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Trąmpczyński przeprosił ministrów za przygodę. Ernst oświadczył, że położenie w Poznańskiem jest tego rodzaju, że wszelka interwencya musiałaby spowodować okropną wojnę domową.

PADEREWSKI W KALISZU.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Dziś o godz. 8 min. 15 Paderewski wraz z misyą koalicyi przybył do Kalisza. W Kaliszu zabawili państwo Paderewscy tylko kilka godzin, a o 4 po poł. wyjechali do Warszawy, dokąd przybędą o godz. 10 wieczorem.

O pomoc dla Lwowa.

Warszawa, 2 stycznia. Dzienniki warszawskie wzywają młodzież do obrony Lwowa, nie szczędząc rządowi ostrych wymówek, że sprawą tą nie zajmuje się tak, jak ona tego, ze względów narodowych, wymaga. Między innemi w »Kuryerze Warszawskim« pisze dr B. Koskowski:

»Przykre wrażenie czyni widok młodych, dobrze odżywionych »panów« cywilnych na ulicach Warszawy. Przykry może dla tych, którzy odzwyczaili się od podobnych widoków, i których milej bawią oko szare mundury niż eleganckie futra.

We Lwowie bojkotuje się towarzysko młodzieńców, którzy na front nie idą; tu w Warszawie zaprasza się ich na rauty i podwieczorki, aby zebrać pieniądze od patryotycznej Warszawy dla rodzin 1500 zabitych lub ciężko rannych żołnierzy w obronie Lwowa, rodzin wygłodzonych, zniszczonych przez pożary i t. d. Rzeczy to konieczne, jeżeli w inny sposób pieniędzy zebrać nie można; ale czyż nie lepiej zestawić to łaskawym paniom i panom, dla których służba wojskowa jest już nie odpowiednia?

Straty są duże, wyczerpanie duże, jedne i drugie stale powiększa się, im dłużej trwa wojna, a mniejsza nadzieja wydatnej pomocy. — Głód w mieście znaczny, ceny zawrotne. Żal do rządu Polski, szczególnie do Warszawy, wielki, niestety w znacznej mierze, słuszny. Na tem smutnem tle oceniane są należycie wysiłki jednostek i organizacyj, pracujących z takim na wałem poświęcenia dla Lwowa, i nigdy nie będą zapomniane. Obowiązkiem narodowym każdego Polaka jest przyczynienie się, o ile możności, do obrony kresów. Ze względu na to, że Galicya wschodnia jest może najbardziej zagrożona, że niszczeje dobro i kultura polska pod barbarzyńskiem panowaniem Ukraińców pomoc w tym kierunku jest postulatem jednym z najgłówniejszych. Trzeba ludzi zdolnych do broni, trzeba materyałów opatrunkowych, żywności, a każdy dzień zwłoki kosztuje masą krwi polskiej i mienia narodowego«.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Do naczelnika państwa przybyła delegacya Tymczasowej Komisyi rządzącej ze Lwowa z prośbą o pomoc.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 b. m.:

Pod Lwowem nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował Hołosko Wielkie, Zboiska i Persenkówkę. Ataki odparto z ciężkiemi stratami dla Rusinów. Silne ataki nieprzyjaciela na Skniłów i Kulparków od strony Sokolnik trwają. W okolicy Niżankowic pod naciskiem silnych oddziałów ukraińskich grupa pułkownika Dziewickiego cofnęła się na Drozdowice.

Na Podlasiu Biała zajęta została przez oddziały polskie. Wojsko niemieckie cofnęło się w kierunku wschodnim. Na Wołyniu, Spiżu i Orawie sytuacya bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Z Białej Siedleckiej donoszą, że Niemcy ustępują z Podlasia, a władze obejmują Polacy.

O jeńców polskich z Niemiec.

Warszawa, 2 stycznia. (PAT). Wydział prasowy w ministerstwie spraw zagranicznych komunikuje, że, pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, polski konsul generalny, Rose, pozostał w Berlinie pod opieką ambasady duńskiej, która oficyalnie objęła opiekę nad obywatelami polskimi w Niemczech. P. Rose prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcyę reewakuacyi jeńców i robotników z ramienia ambasady duńskiej. Bezpośrednio po zerwaniu stosunków między Polską a Niemcami, nastąpiła silna reakcya ze strony niemieckich władz wojskowych, która wyraziła się w ograniczeniach przez komendantury niemieckie czynności delegatów konsulatu polskiego, wykonywanej także po zerwaniu stosunku do kraju. Szczególnie dotkliwe były pierwsze zarządzenia. Dzięki jednak energicznej interwencyi p. Rosego, rozporządzenia zostały cofnięte i delegaci byłego konsulatu polskiego otrzymali ponownie prawo zwiedzania obozów i organizowania powrotu jeńców polskich. Dzięki interwencyi p. Rosego cofnięty został również rozkaz gdańskiej władzy wojskowej o przerwanie ruchu pomiędzy Aleksandrowem a Toruniem. Przerwa w komunikacyi trwała jedynie od 16 do 31 grudnia.

Wywołana wymienionemi powyżej zarządzeniami obawa przymusowego przetrzymania jeńców i robotników polskich w Niemczech okazała się płonną. Wszyscy jeńcy polscy skoncentrowani są w obozach i stamtąd koleją wysyłani do Skalbmierzyc, gdzie urządzono ogólny obóz koncentracyjny, będący w zawiadywaniu władz polskich. Ze Skalbmierzyc jeńców i robotników odsyła się koleją do domu. Stan jeńców i robotników, wysyłanych do kraju, pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Władze niemieckie z początku wysyłały jeńców w odzieniu letniem, częstokroć bez bielizny i boso, w wagonach nieopalanych, nie troszcząc się o odpowiednie zaprowiantowanie podczas podróży. — Przy przejściu granicy byli zwykle jeńcy i robotnicy polscy rewidowani, a często obdzierani ze wszystkiego. Wobec tego stanu rzeczy rząd polski zwrócił się swojego czasu z protestem do rządu niemieckiego, wskazując na niedopuszczalność podobnego traktowania jeńców i zawiadomił o tem rządy państw koalicyjnych i neutralnych, oraz Towarzystwo »Czerwonego Krzyża« w Genewie, prosząc o wywarcie na rząd niemiecki odpowiedniego nacisku. Obecnie nastąpiło w tym względzie pełne polepszenie, szczególnie w stosunku do jeńców Polaków.

Przeciw alarmującym pogłoskom na Śląsku.

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wydała następującą odezwę:

Wrogowie nasi, nie przebierając w środkach, ciągle rozpuszczają pogłoski alarmujące i niepokojące ludność, głosząc, że czeskie wojsko w najbliższych dniach zajmie polski Śląsk, że Bogumin zajęty już jest przez Czechów, że Czesi już są w Mostach i Jabłonkowie, że Polska stoi przed bankructwem, że w Polsce panuje chaos, a natomiast w Czechach jak najlepszy porządek, że w Polsce jest drożyzna a w Czechach wszystko jak najtaniej itp.

Stwierdzamy, że wszystkie wieści o grożącem gwałtownem zajęciu naszego kraju przez wojska czeskie są wierutnym fałszem i takssamo wszystkie inne rozsiewane pogłoski.

Stwierdzamy dalej, że drożyzna panuje w całym świecie, a w Polsce na ogół wszystko jest tańsze niż w innych sąsiednich państwach, z wyjątkiem chyba takich towarów, których w kraju jest brak.

Stwierdzamy dalej, że w całej Polsce wzorowy panuje porządek, a tylko na pograniczu wschodniem i zachodniem, gdzie sąsiedzi nasi czyhają na naszą ziemię, aby ją zabrać, panuje pogotowie wojenne, celem strzeżenia własnej ziemi.

Wzywamy wszystkich rodaków i wszystkich ludzi dobrej woli, aby nie dali się nikczemnie bałamucić, aby ufni byli w dobrą naszą sprawę, w sprawiedliwość boską i sprzymierzeńców naszych: Wilsona i ententę, aby ufni byli w moc i siłę Zjednoczonej Republiki Polskiej i aby z pogardą odrzucali wszelkie zakusy otwartych i skrytych naszych wrogów i aby trwali przy sztandarze Wielkiej Polski.

Wielka Zjednoczona, Niepodległa, bogata Polska, rządzona przez lud, ma chleba aż nadto dla wszystkich swoich dzieci; przy Niej stać nam trzeba, w Niej nasza przyszłość i przyszłość naszych dzieci.

Wiadomości z Warszawy.

STRZAŁY DO POSTERUNKÓW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 2 stycznia. „Kuryer Poranny" z 31 grudnia donosi:

W ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie były atakowane posterunki wojskowe za pomocą strzałów z okien. Przed południem zaatakowano w ten sposób jeden z posterunków na Nalewkach. Atak ten jednak nie był bardzo groźny. Natomiast drugi atak, którego dokonano około godziny 10 i pół wieczór na posterunek, strzegący Polskiej Kasy Pożyczkowej na ulicy Bielańskiej, zelektryzował całe miasto wobec parokrotnej salwy karabinowej, rozlegającej się echem po pustych prawie ulicach. Posterunek zaatakowano wystrzałami z jednego okien z domu, w którym mieści się teatr kabaret »Argus«. Dowodzący posterunkiem oficer nakazał dać salwę do okien i zwrócił się telefonicznie do komendy miasta o pozwolenie dokonania rewizyi w tym domu. — Rewizya nie dała rezultatu.

Przez cały dzień wczorajszy — donosi »Nowa Gazeta« — zwłaszcza we wczesnej porze popołudniowej w dzielnicy Nalewkowskiej. Dzikiej, Gęsiej i Franciszkańskiej padały strzały z okien i dachów kamienic ku przechodzącym żołnierzom. — Strzały te, o ile wiemy, nie raniły nikogo, co jeszcze raz nasuwa przypuszczenie, że mamy do czynienia z prowokacyą.

BOLSZEWIZM U WRÓT POLSKI.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Komisya litewska donosi: Od osób, świeżo z Litwy przybyłych, dowiadujemy się wiele szczegółów o szybko zbliżającym się bolszewiźmie do granic kongresowych. W powiatach Święciańskim i Oszmiańskim wydany został przez bolszewików ogólny rozkaz mobilizacyjny do armii bolszewickiej. W kołach bolszewickich panuje radosny nastrój z powodu opanowania obszarów polsko-litewskich. Radości tej bolszewicy nie taili, uważają oni sprawę polską za przepadłą. Hasłem bolszewików, zbliżających się do granic Królestwa, jest święta wojna przeciw państwowości polskiej.

PRZECIW RZĄDOWI MORACZEWSKIEGO.

Warszawa, 2 stycznia. W kołach politycznych wywołał duże wrażenie artykuł »Nowej Gazety«, będącej dotychczas organem na pół rządowym. — Artykuł ten występuje wyraźnie przeciw obecnemu rządowi, którego istnienie »nie leży w interesie Polski, która jest przezeń źle rządzona, ani w interesie stronnictw, w rządzie reprezentowanych, gdyż branie udziału w rządzie obecnym dyskredytuje je w oczach wyborców«. »Nowa Gazeta« domaga się zastąpienia tego rządu przez »przejściowy (aż do Sejmu) rząd bezpartyjny«.

Artykuł ten — pisze »Gazeta Poranna« — uważają niektórzy za inspirowany z Belwederu, jak wiadomo bowiem, redaktor »Nowej Gazety«, p. B. Straszewicz, jest obecnie referentem prasowym kom. Piłsudskiego. W każdym razie zwrot w »Nowej Gazecie« pomnaża liczbę przeciwników obecnego rządu i z tego już powodu jest objawem pożądanym.

ARESZTOWANIE STUDNICKIEGO W POZNANIU.

Warszawa, 2 stycznia. Do „Kuryera Porannego" donoszą z Poznania poddatą 31 grudnia. Według nadeszłych tutaj wiadomości z Poznania, Rada Naczelna Ludowa Poznańska zarządziła aresztowanie bawiącego tam Władysława Studnickiego, oraz odstawienie go przez Kalisz do Warszawy. Studnickiego aresztowała żandarmerya ludowa polska.

PIŁSUDSKI CIESZY SIĘ.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). »Gazeta Polska« donosi, że gdy wiadomość o wzięciu Poznania doszła do Belwederu, komendant Piłsudski powitał ją okrzykiem; »Nareszcie!«, a zwracając się do otoczenia, dodał: »Teraz mnie już wolno interweniować w Poznaniu i wystąpić tam przeciw Niemcom. Dotąd nie mogłem tego uczynić, szanując wolę mieszkańców Poznania, którzy zawarli ugodę z Niemcami i rozstrzygnięcie swego losu oddawali kongresowi.

»BUND« ORGANIZUJE SIĘ.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Na ostatnim zjeździe krajowym »Bundu« uchwalono, jak donoszą dzienniki tutejsze, większością 5 głosów, że bundziści powinni uczestniczyć w wyborach do sejmu.

ZJEDNOCZENIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). W ostatnich dniach grudnia odbyła się w ministeryum sprawiedliwości narada celem zjednoczenia sądownictwa byłego zaboru austryackiego z sądownictwem polskiem. W obradach wzięli udział prezydenci wyższych sądów krajowych z Krakowa i Lwowa. Datę objęcia wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim ustalono jednomyślnie na dzień dzisiejszy. Następnie omawiano kwestyę instancyi kasacyjnej dla spraw sądzonych przez sądy byłego zaboru austryackiego. Jednomyślnie uznano, że instancyą taką jest najwyższy sąd w Warszawie. Dekret dotyczący został na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów uchwalony i przez naczelnika państwa podpisany. W związku z tem odbyło się w ministeryum sprawiedliwości uroczyste zaprzysiężenie obu prezydentów wyższych sądów krajowych w Krakowie i Lwowie tj. pp. Czerwińskiego i Waltera.

SPRAWY GOSPODARCZE W POLSCE.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Przybyli tutaj delegaci banków skandynawskich, oraz delegaci przemysłowców budowlanych z Chrystyanii dla nawiązania rokowań w sprawie dostarczenia Królestwu Polskiemu większej liczby gotowych domów drewnianych i dostarczenia rządowi polskiemu, gminom i kooperatywom kredytu budowlanego w wysokości tymczasowej 1 miliona marek.

OBRADY »ZWIĄZKU MIAST«.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Dnia 3 stycznia rozpoczynają się tutaj obrady przedstawicieli związku miast polskich przy udziale delegatów z Galicyi.

Bolszewicy anektują Litwę.

Londyn, 2 stycznia. »Times« donoszą ze Sztokholmu pod datą 29 grudnia: Litewska agencya telegraficzna donosi, że przywódca litewskich bolszewików Kapsuka przybył z wielkim sztabem i wyposażony w obfite środki pieniężne z Rosyi do Wilna i zawiadomił dzienniki, że Litwa będzie ogłoszoną częścią republiki sowietów. Wobec tego deputacya rządu litewskiego miała w Libawie rozmowę z komendantem eskadry angielskiej na morzu Bałtyckiem, który zapewnił deputacyę, że sojusznicy udzielą ludności Litwy wszelkiej pomocy w organizowaniu obrony przeciw inwazyi bolszewickiej.

KOALICYA NIE ZNA STOSUNKÓW NA LITWIE.

Warszawa, 2 stycznia (PAT). Z dobrze poinformowanych kół zagranicznych szwajcarskich i francuskich dowiaduje się komisya litewska, że koalicya nie posiada wyraźnie określonej oryentacyi w sprawie rozwiązania kwestyi ziem litewskich. Niewątpliwem jest jedynie to, że w walce z bolszewikami czynnik polski państwowy, o ile nie podlega wpływowi bolszewickiemu, brany jest bardzo pod uwagę: Tylko silna Polska, jako zorganizowane państwo, może liczyć na życzliwą pomoc koalicyi.

Berlin wobec Górnego Śląska.

Berlin, 2 stycznia. Ruch bolszewicki przybrał na Śląsku Górnym tak wielkie rozmiary, że wkrótce będzie musiało wystąpić wojsko w obronie porządku.

Na konferencyi w sprawie Śląska, postanowił gabinet, ze względu na panujące tam stosunki dać Śląskowi »pewne prawa stanowienia o sobie«.

(Wiadomości berlińskie o bolszewiźmie na Śląsku należy przyjmować bardzo krytycznie. Panuje tam wśród górników silny prąd przeciwko »baronom węglowym«, który atoli wcale nie jest bolszewizmem. Przedewszystkiem zaś ludność polska Śląska domaga się połączenia z państwem polskiem i to właśnie ogromnie niepokoi rządzące sfery berlińskie, zmusiwszy je do ustępstw w rodzaju »pewnych praw stanowienia o sobie«. Oczywiście Polacy chcą połączenia Śląska z Polską i czekają na kongres pokojowy).

Narada w sprawie Górnego Śląska.

Berlin, 2 stycznia (PAT). We Wrocławiu odbyła się narada nad położeniem Górnego Śląska, nad sprawą czesko-słowacką i polską. W obradach wzięli udział delegat ludowy Landsberg i pruski minister Hirsch. Większość uczestników konferencyi podkreśliła myśl utworzenia specyalnej republiki Górnego Śląska. Ogłoszono, że rząd uczyni wszystko, aby zabezpieczyć prowincyę śląską. Landsberg oznajmił, że rząd na żadnym kongresie pokojowym nie da sobie odebrać niemieckiej własności. Żaden naród nie ma prawa po zawarciu rozejmu wojny prowadzić.

Sprawozdanie dla koalicyi o wypadkach w Poznańskiem.

Berlin, 2 stycznia. (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą, że oficer angielski wyjechał z Poznania ze sprawozdaniami przez Berlin do Spaa.

Walka z rządem Eberta.

Berlin, 2 stycznia (Wolff). Na wczorajszem posiedzeniu związku Spartakusa powiedziała Róża Luksemburg: Musimy się przygotować na okres ostrych starć. Pierwszą wytyczną jest obalenie rządu Eberta i Scheidemanna i zastąpienie go przez rząd proletaryacki. Musimy podkopywać rząd przez rewolucyjną walkę masową, prowadzoną na każdym kroku.

Liebknecht powiedział: Internacyonalizacya wojny domowej jest tem, czego mamy najpierw oczekiwać. Radek przywiózł nam wczoraj pozdrowienia rządu sowietów. Nasza odpowiedź powinna brzmieć: Wspólna walka niemieckiego

i rosyjskiego proletaryatu przeciw wspólnemu wrogowi koalicyjnemu.

Odroczenie międzynarodowej konferencyi socyalistycznej.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neues Wiener Journal« donosi z Berlina: Międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Lozannie została odroczona po dzień 20 stycznia.

O wyrzucenie Radka.

Berlin, 2 stycznia. Z powodu mowy Radka na państwowym kongresie grup Spartakusa pisze »Vorwärts« pomiędzy innemi: Co mamy powiedzieć z powodu faktu, że przedstawiciel rządu rosyjskiego, znany tutaj Radek, był na tyle bezczelnym, że przybył do Berlina i przemawiał za wojną przeciwko Anglii? Czy nie można tego chłopca wyrzucić? Czy ślepi zwolennicy związku Spartakusa, o ile są uczciwi, jeszcze nie przejrzeli, dokąd są prowadzeni? Wszak przemawiali zawsze przeciwko wojnie, a teraz oklaskują obcego podżegacza, który chce wpędzić Niemcy w beznadziejną wojnę z Anglią«.

Radek powrócił.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Berlina, że Radek po kilkodniowym pobycie w Berlinie powrócił już do Moskwy.

Ustąpienie Scheera.

Berlin, 2 stycznia (Wolff). »Lokal-Anzeiger« donosi: Admirał Scheer został na własną prośbę zwolniony ze stanowiska.

Mackensen internowany przez Francuzów.

Budapeszt, 2 stycznia (Węg. B. K.) Oddział złożony z 800 żołnierzy francuskich, udał się rano do miejscowości Fot, gdzie mieszka internowany gen. Mackensen. Komendant oddziału oświadczył w tamtejszym zamku, że na rozkaz swej władzy **ma obsadzić zamek** i internować znajdującego się w zamku **Mackensena**. — Mackenson zaprotestował. Jednakże oficer francuski nie uwzględnił protestu i udzielił żołnierzom swoim odpowiednich rozkazów. Mackensen zwrócił się następnie do prezydenta węgierskich ministrów Karolyego, o ochronę i zadośćuczynienie.

Budapeszt, 2 stycznia (Węg. B. K.) Rada ministeryalna poleciła ministrowi wojny zetknąć się z francuską misyą wojskową w sprawie Mackensena. Minister wojny oświadczył w rozmowie z redaktorem »Az Est«, że ten jego krok będzie miał charakter **wyłącznie informacyjny**.

Wojska francuskie w Budapeszcie.

Budapeszt, 2 stycznia. (PAT). Wczoraj przybyła do Budapesztu francuska brygada Gambetty, składająca się z 1.500 ludzi i 420 koni. Witaną była przez władze wojskowe i cywilne. Żołnierzy francuskich umieszczono w koszarach Andrassy'ego, dla oficerów przygotowane były pokoje w najlepszych hotelach.

Rząd węgierski chce skonfiskować zyski wojenne.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Budapesztu: Minister wojny, Ernest Garanyi, oświadczył wobec deputacyi handlowców, że rząd zamierza skonfiskować wszystkie zyski wojenne.

Czesi zagospodarowują się.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neues Wiener Tagblatt« donosi z Pragi: Prasa czeska zamieściła na Nowy Rok artykuły czeskich ministrów. Artykuły stwierdzają, że **konsolidacya państwa czeskiego już nastąpiła**. Ministrowie roztaczają program prac rządu czeskiego na najbliższą przyszłość. Kramarz i minister rolnictwa Praszek oświadczają w »Narodnich Listach«, że rząd przystąpi w najbliższym czasie do rozwiązania problemu kolonizacyjnego. Na akcyę przygotowawczą poświęcił rząd sześć milionów koron. Z pieniędzy tych urządzać będzie minister rolnictwa w najbliższym czasie gospodarstwa wzorowe. Minister poczt Stribrny zapowiada bezpośrednie postawienie czeskich linij telefonicznych i telegraficznych na stopie, odpowiadającej wymogom nowoczesnym. Minister robót publicznych Stanek zapowiada podniesienie produkcyi węgla i zapowiada równocześnie, że państwo postara się, aby przypadły mu w udziele niezbędne tereny węglowe.

Niemcy czescy wobec okupacyi.

Wiedeń, 2 stycznia. Krajowe zgromadzenie czeskich Niemców przyjęło w formie nagłego wniosku protest przeciw sprzecznemu z prawem obsadzeniu niemieckich obszarów w Czechach przez wojska czesko-słowackie. Wniosek ten jest równocześnie odezwą do niemieckiej ludności Czech, by z godnością znosiła okupacyę czeską i nie wierzyła rozsiewanym twierdzeniom, jakoby los Niemców czeskich został już rozstrzygnięty, albowiem rozstrzygnie go dopiero konferencya pokojowa. Dalej protestuje wspomniana odezwa przeciw wydawaniu ludów pod panowanie obcego narodu.

Czesi w Preszburgu.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Fremdenblatt« donosi z Budapesztu: 4.000 Czechów obsadziło dziś Preszburg. Oddziałem czeskim dowodzi pułkownik włoski. Wojsko czeskie ubrane jest w uniformy włoskie. Do Wiednia przybyło kilkudziesięciu uchodźców z Preszburga.

Demonstracye w Pradze.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Pragi: Wczoraj odbyły się w Pradze demonstracye uliczne za natychmiastowem obniżeniem ceny środków żywności.

Niemcy ustąpili z Rygi.

Ryga, 2 stycznia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Wobec przewagi wojskowej nadciągających bolszewików wojska niemieckie musiały opuścić Rygę.

Ucieczka sowietu z Petersburga.

Bern, 2 stycznia. »Daily Mail« donosi: Wszyscy dyplomaci opuścili już Petersburg. Tamtejszy sowiet schronił się w Kronsztadzie, dokąd uwiózł, jako zakładników, 400 wybitnych obywateli Petersburga. W razie zajęcia Petersburga przez koalicyę, mają oni być rozstrzelani.

Koalicya sama rozstrzygnie o karcie Europy.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Fremdenblatt« donosi z Genewy: »Echo de Paris« donosi, że państwa koalicyjne postanowiły zadecydować na konferencyi pokojowej same bez udziału innych państw o prawno-państwowej konfiguracyi Europy środkowej.

Wilson jedzie do Włoch.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Lugano: »Corriere della Sera« donosi z Paryża: O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, wyjedzie Wilson dnia 1 stycznia wieczorem z Paryża do Rzymu. Z Rzymu uda się Wilson do Medyolanu i Turynu.

Ofiary wojny.

Londyn, 2 stycznia. (PAT). Ogłoszono tu urzędową statystykę ofiar wojny, podającą straty na lądzie i we flocie wojennej handlowej i floty napowietrznej. Ogólna suma ofiar wynosi **3,112.534 ludzi**. Zabitych na lądzie zostało **653.704**, rannych **2,032.142**, jeńców było 359 tysięcy 145. W marynarce wojennej zabitych było 33.361, ranionych 5.183, jeńców było 1922. We flocie handlowej zginęło 14.661, ranionych było 3.255, we flocie napowietrznej zginęło 1.413, rannych było 3.407.

Lugano, 2 stycznia. (PAT). Naczelne dowództwo armii **włoskiej** ogłasza listę strat, poniesionych w czasie wojny przez Włochów. Lista wykazuje **460.000 zabitych**, 947.000 rannych. — Liczba **inwalidów** wynosi pół miliona.

Burzliwy Sylwester.

Wiedeń, 2 stycznia. (Telef.). W czasie nocy Sylwestrowej popełniono w Wiedniu trzy morderstwa rabunkowe i jedno zabójstwo. Oprócz tego w różnych częściach miasta przyszło do krwawych awantur. Policya musiała nieustannie interweniować.

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

INTRONIZACYA NOWEGO ROKU w Krakowie odbyła się wśród fatalnej aury. Przez całe wczorajsze święto było mglisto i pochmurnie, miasto ociekało od błota, przez które musieli przechodnie brodzić, chcąc dostać się do Rynku. Ruch świąteczny z tego powodu był w mieście bardzo słaby, jedynie tylko „corso" na Rynku udało się dzięki wytrwałym żołnierzom, wśród których widać było także rannych w walkach pod Lwowem. Za to wszystkie lokale rozrywkowe były wieczorem przepełnione do ostatniego miejsca. Wesołości jednakże i humoru nie było nigdzie z powodu zawsze niepewnej sytuacyi pod Lwowem. Jedynie tylko wiadomości z Poznania napawały serca wszystkich niekłamaną radością.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE składali dzisiaj w południe lotnicy pierwszej eskadry lotniczej w Rakowicach z samolotów, krążących nad miastem, z których rozrzucali kartki, zawierające życzenia.

ECHA SYLWESTRA W KRAKOWIE. Z powodu wypadków pod Lwowem w kilku lokalach rozrywkowych w Krakowie odwołano zabawy sylwestrowe. To samo uczyniły niektóre kluby i stowarzyszenia. Nic też dziwnego, że sylwester w Krakowie minął naogół wśród ciszy i skupienia.

POMOC DLA KONSUMÓW. P. K. L. upoważniła Wydział opieki społecznej do udzielenia pomocy drogą subwencyi i pożyczek tym konsumom, które pomocy potrzebują, pod warunkiem, że ta pomoc doprowadzi do obniżenia cen towarów.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW. P. K. L. zwróciła się do posłów polskich w Wiedniu z prośbą o wdrożenie kroków, celem umożliwienia polskim urzędnikom w Wiedniu oraz posłom galicyjskim b. parlamentu austryackiego wywozu z Wiednia papierów wartościowych, gotówki i wogóle wszystkich ruchomości, a to z powodu trudności, stanowiących na podstawie „Steuerfluchtgesetz", wydanego przez rząd niemieckiej Austryi.

SIEROTY WOJENNE. Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta izraelickiej gminy wyznaniowej dra Rafała Landaua odbyło się posiedzenie Komitetu pań dla opieki nad 300 żyd. sierotami wojennemi, które rząd czeski wydalił z Nicolsburga, wysyłając je do Galicyi. Dzieci te nie mogąc dostać się do wschodniej Galicyi pozostaną przez pewien czas w Krakowie aż do ułożenia się normalniejszych stosunków. Licznie zebrane panie oświadczyły gotowość zajęcia się temi sierotami, poczem wybrano sekcye gospodarczą, odzieżową i hygieniczną, a nadto sekcyę mającą się zająć przyjęciem dzieci na dworcu i odstawieniem ich do zakładu na ten cel przeznaczonego. Przyjazd sierot ma nastąpić w dniach najbliższych. Na czele komitetu stanęli pp. wiceprezydent Sare i dr Rafał Landau.

P. K. L. (wydział opieki społecznej) przyrzekła poparcie w tej akcyi.

BRAK MIĘSA W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym brakowało mięsa w Krakowie, niektóre sklepy rzeźnickie i masarskie były zamknięte. Podobno rzeźnicy i masarze nie chcą kupować żywego towaru ze względu na zniżone ceny mięsa w Krakowie. Władze zająć się powinny tą sprawą.

PRZEWÓZ ZIEMNIAKÓW. Z kraj. Zakładu obrotu zbożem piszą nam: Rozporządzeniem Polskiej Komisyi Likwidacyjnej W. A. z dnia 12 listopada br. L. 1324 zniesiony został przymus certyfikatów przewozowych do przesyłek ziemniaków koleją w granicach kraju. Gdy atoli okazało się, że moment ten wyzyskali nierzetelni handlarze w celu dowolnego skupywania zapasów i podbijania cen, przeto aby udaremnić wszelkie podobne spekulacye, wprowadza się napowrót przymus certyfikatów przewozowych do przesyłek ziemniaków koleją w ilościach ponad pięćset kilo, począwszy od dnia 1 stycznia 1919 r. Do wystawiania certyfikatów upoważniony jest nadal tylko Wydział aprowizacyjny P. K. L. na drukach krajowego Zakładu obrotu zbożem i ziemniakami w Krakowie (ul. Radziwiłłowska 8).

ARESZTOWANIE RUSKIEGO OFICERA. Wczoraj rano przywieziono ze Lwowa do Krakowa w asystencyi wojskowej Iwana Poznańskiego, kapitana ruskiego, który za rządów austryackich, obok majora Morawskiego był kierownikiem osławionego biura wywiadowczego na placu św. Magdaleny w naszem mieście. Po wypędzeniu Austryaków z Krakowa, Poznański schronił się do Wiednia, a następnie wyjechał do Lwowa, gdzie zorganizować miał ruskie biuro wywiadowcze. Osadzono go na razie w aresztach przy ulicy Kanoniczej, a następnie w kaźni sądu wojskowego przy ulicy Montelupich. Poznański zniszczył podobno listę szpiegów austryackich w Krakowie.

ROZBITE ZGROMADZENIE WŁOŚCIAŃSKIE. We wtorek przed południem odbyło się w sali krakowskiej Rady powiatowej publiczne zgromadzenie włościańskie w sprawie ustalenia listy kandydatów do sejmu z krakowskiego okręgu wyborczego. Zgromadzenie zwołali pp. Stapiński i Ptak. Ostatni z nich przewodniczył zebraniu. Na proponowanej liście znajdowało się także nazwisko Franciszka Wójcika z Wyciąż, jak wiadomo, mianowanego ministrem bez teki. Do uchwalenia jednak listy nie przyszło, ponieważ „Piastowcy" rozbili zgromadzenie, jawiąc się tłumnie w sali. Również upadł wniosek p. Stapińskiego o wyrażenie zaufania dla gabinetu Moraczewskiego w Warszawie.

„Piastowcy" rozwinęli w krakowskim powiecie bardzo energiczną agitacyę przeciwko p. Wójcikowi. Na czele tej agitacyi stoją włościanie z Wyciąż.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. W ręce policyi wpadł 27-letni Antoni Wójcik, rodem ze Szczakowy, który brał udział w kradzieży kasy kolejowej w Nowym Sączu oraz w napadzie na p. Maryana Bartynowskiego w Krakowie. Wójcik będzie oddany sądowi doraźnemu.

Równocześnie aresztowany został 32-letni Stanisław Wilk z Niedzielisk, podejrzany o szereg włamań, między innemi do krak. Rady powiatowej w towarzystwie Wójcika. Odebrano od nich znaczną ilość pieniędzy. Dalsze dochodzenia w toku.

UBRANIA, KURTKI I SKARPETKI DLA NAJBIEDNIEJSZEJ LUDNOŚCI. Asygnaty na pozostałą resztę ubrań cajgowych trzy częściowych po 60 K za garnitur, spodni po 20 K, kurtek po 160 K — 180 K i skarpetek po 3 K 50 h, względnie 3 K 80 h wydawać będzie m. Urząd opieki społecznej przy pl. WW Świętych 1, II p. Stowarzyszenia opiekujące się niezamożną ludnością, reflektujące na przydział tych rzeczy zechcą zgłaszać swe zapotrzebowanie, przedstawiając dokładny spis osób, mających być obdzielonemi z wyszczególnieniem ich wieku i adresu.

Nabywcy należytość uiszczać będą przy odbiorze artykułów.

O PRACĘ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH. Coraz liczniej zgłaszają się zdemobilizowani najrozmaitszych zawodów, prosząc o wyznaczenie im pracy, która po kilkuletniej tułaczce ma się stać dla nich źródłem możności utrzymania rodziny. Pracy tej jednak obecnie coraz mniej. Wzorem innych narodów, winniśmy ze względu na interes ogółu i jednostek stwarzać usilnie sposobność pracy. Po wojennym letargu winny odżyć przemysł, handel i rękodzieło.

Ustne, pisemne i telefoniczne zgłoszenia pracodawców przyjmuje M. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, przy pl. WW. Świętych 1, II p., tel. 1341. Pośrednictwo jest bezpłatne.

Z SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Ćwiczenia gimnastyczne członków, dzieci, uczennic i uczniów prywatnych rozpoczynają się po przerwie świątecznej w d. 2 stycznia 1919 r.

PLOTKARSTWO. Czeska agencya telegraficzna zamieszcza od czasu do czasu różne wiadomości polityczne z Krakowa i innych miast polskich, zasłyszane od różnych domorosłych polityków w kawiarniach. Oczywiście wiadomości takie są przeważnie zmyślone i nieprawdziwe. W każdym razie należy ostrzedz nieostrożnych ludzi przed szkodliwą paplaniną, którą później korespondenci czescy w świat puszczają.

APEL DO ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. — Lokatorowie kamienicy pod l. 14 przy ulicy Szewskiej po całym szeregu daremnych zwracań się do Zakładu czyszczenia miasta o wywiezienie nadmiaru popiołu z dziedzińca tej kamienicy, czynią to obecnie za pośrednictwem naszego pisma. Stosy popiołu zatarasowały tam wejście do miejsca ustępowego, które należy do restauracyi, mieszczącej się w tej kamienicy. Oczywiście wszelkie nawoływania fizykatu miejskiego o przestrzeganie przepisów hygieny są wobec tego bezprzedmiotowe. Na reklamacye telefonem funkcyonaryusz Zakładu czyszczenia miasta odpowiada przerywaniem rozmowy i odkładaniem słuchawki przez pewien czas.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Wczoraj wieczorem okradziono p. Hermana Stiella, dentystę, zamieszkałego przy ul. 5 Listopada. Niewykryci dotąd sprawcy zabrali część urządzenia, biżuteryę, pościel itd., wyrządzając szkodę znacznej wysokości.

Z kraju.

WYJAZD DELEGACYI POLSKIEJ DO PARYŻA. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim": W dniu 31 grudnia z. r. przejeżdżała polska delegacya pokojowa przygotowawcza przez Bogumin do Paryża. W skład jej wchodzi szereg najwybitniejszych osobistości ze świata przemysłowego, finansowego i politycznego z Warszawy, z Wielkopolski i Galicyi, mianowicie Andrzej Wierzbicki, były minister i dyrektor Towarzystwa przemysłowców w Warszawie, organizacyi, obejmującej cały wielki przemysł Królestwa polskiego, Zygmunt Chrzanowski, dyrektor syndykatu rolniczego w Warszawie, Edward Natanson, bankier, Cyryl Ratajski, członek Rady ludowej w Poznaniu, znany u nas z czasów jego działalności w Raciborzu, Antoni Doermann, z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej i Bogusław Herse, prezes Koła międzypartyjnego oraz cały sztab urzędników.

Celem delegacyi jest przedłożenie jak najobfitszego materyału, odnoszącego się do spraw i potrzeb polskich, oraz nawiązanie stosunków handlowych i finansowych z rynkami państw i uzyskanie kredytów w Londynie i Nowym Jorku, potrzebnych do nabycia towarów. Część delegacyi pozostanie w Paryżu aż do końca konferencyi pokojowej.

W Boguminie przybyli na powitanie delegatów członkowie Rady narodowej, p. Kluszyńska, dyr. Piątkowski, ks. Brzyzka, dalej inż. Kiedroń i przedstawiciele prasy. Wręczono im obfity materyał, odnoszący się do Śląska, który uzupełni materyał przewieziony już do Paryża przez p. Warchałowskiego i prof. Szurę.

ZAJĘCIE DÓBR ARCYKSIĘCIA FRYDERYKA PRZEZ PAŃSTWO POLSKIE. „Dziennik Cieszyński" donosi: W dniu 30 grudnia radca Ludwik Patryn, mianowany przez ministerstwo rolnictwa w Warszawie zarządcą państwowym dóbr komory arcyksiążęcej w Cieszynie, objął ten zarząd. Do pomocy dodany mu został jako znawca leśnictwa p. Jan Karaś, lustrator dóbr i domen państwowych przy dyrekcyi we Lwowie.

Przy objęciu byli ze strony Rady narodowej dr Jan Michejda i przew. komisyi skarbowej p. Antoni Pawlita. Ze strony komory dyr. Payer, syndyk dr Bukowski, radca leśnictwa Nikodem, sekretarz Pager, inspektor ekonomii Jankowitz.

RENEGACI ŚLĄSCY PRZY PRACY. Po upadku rządów niemieckich w ks. Cieszyńskiem renegaci śląscy trzymali się przez pewien czas biernie, obecnie zaś usiłują agitować za... Czechami. Oczywiście ta agitacya sprawie polskiej nic nie szkodzi, mimo serdecznych węzłów, jakie teraz łączy Czechów z polskimi renegatami.

REWIZYE W SZKOLE POLSKIEJ W POLSKIEJ OSTRAWIE. Narodni vybor pro Slezsko polecił ostrawskiej policyi wojskowej przeprowadzenie rewizyi w budynku szkoły polskiej polsko-ostrawskiej pod pretekstem, że znajdują się tam składy broni. Rewizye przeprowadziło sześciu żołnierzy w całym budynku. Oczywiście nie znaleziono niczego ku wielkiemu niezadowoleniu szukających.

WRĘCZ PRZECIWNY SKUTEK. Większe firmy na Śląsku trzymają osobnych kuryerów do przewożenia listów i telegramów do Ostrawy lub na Węgry, aby uniknąć szalonych opłat. Jeżeli tak pójdzie dalej, to dochód poczty u nas będzie niższy niż poprzednio. — Donoszą o tem pisma śląskie.

NOWY BISKUP POLSKI. Stolica apostolska mianowała prałata papieskiego, kanonika kapituły warszawskiej ks. Adolfa Jełowickiego, biskupem tytularnym i sufraganem dyecezyi lubelskiej. Nowy biskup urodził się w 1863 r. w Warszawie, do seminaryum wstąpił w r. 1887, na kapłana wyświęcony w r. 1890. Od r. 1901 aż do chwili dzisiejszej pozostawał na stanowisku proboszcza parafii św. Trójcy na Solcu w Warszawie. W r. 1902 otrzymał godność prałata papieskiego, a przed kilku laty kanonika kapituły warszawskiej i sędziego-sufragana konsystorza generalnego. Ks. A. Jełowicki brał także udział w ruchu piśmienniczym, współpracował w „Tygodniku Ilustrowanym", „Krynicy Rodzinnej", „Przeglądzie Katolickim" i „Wielkiej encyklopedyi ilustrowanej" oraz w „Encyklopedyi" ks. Chełmickiego. Osobno wydał w r. 1897 wrażenia swoje z pobytu w Ziemi Świętej pt. „Przechadzki po Jerozolimie i bliższych okolicach".

STRAJK KELNERÓW W SYLWESTRA wybuchł w Warszawie. Prowizoryczna umowa, kasująca napiwki, oraz inne żądania kelnerów nie zostały uwzględnione i pracownicy ci we wszystkich restauracyach, kawiarniach i cukierniach porzucili ostatecznie w południe prace. Na zebraniu porozumiewawczem kelnerzy postawili następujące warunki: uznanie związku, chodzone rewiry, całodzienne życie, na zamówienie płaca za 8 godzin 30 mk., za każdą następną po 5 mk., 10 proc. w restauracyach i 15 proc. w kawiarniach od dochodu płatne przez właścicieli, zniesienie odpowiedzialności za inwentarz i jednomiesięczne wymówienie.

REZYGNACYA RZĄDU RUSKIEGO. Wychodzący we Lwowie „Wpered" ruski, dowiaduje się, że sekretaryat państwowy „Zachodnio-ukraińskiej republiki ludowej", sprawujący w niej, jak wiadomo, tymczasowe rządy, ustąpił, składając swoje mandaty do rąk Ukraińskiego „dyrektoryatu" w Kijowie. Sprawdzenie się tej wiadomości, której urzędowego potwierdzenia dotąd niema, oznaczałoby zupełnie formalne oddanie przez Rusinów wschodniej Galicyi (w tej mierze oczywiście, w jakiej ją zajmują) pod rządy ukraińskich bolszewików z Winniczenką i Petlurą na czele, którzy obaliwszy władzę hetmana Skoropadskiego w Kijowie, tak krwawe sprawują rządy na Podolu i Wołyniu.

UKRAIŃSCY „POSŁOWIE" W SZWAJCARYI, PRADZE I ZAGRZEBIU. Jak donosi lwowski ruski „Wpered", w Bernie szwajcarskiem przebywają obecnie aż dwaj przedstawiciele Ukrainy, każdy z licznym personalem: wschodniej Ukrainy dr Łukaszewicz i „zachodniej" dr Engl-Lewicki. Ten ostatni wniósł za pośrednictwem posła amerykańskiego w Bernie memoryał w sprawie wschodniej Galicyi do Wilsona.

W Pradze objął urząd przedstawiciela „zachodnio-ukraińskiej republiki" dr Stefan Smal-Stocki.

W Zagrzebiu podobno misyę objął dr Aleksander Kolessa.

POWRÓT POLAKÓW Z MOSKWY. Jak donoszą dzienniki warszawskie, do Warszawy przybyła z Moskwy część przedstawicielstwa polskiego, mianowicie radcowie: Konstanty Zaremba i Wacław Górski, dalej powieściopisarz Ludwik Romocki oraz dwudziestu kilku urzędników przedstawicielstwa z rodzinami, razem około 50 osób.

LOSY KOLEJARZY POLSKICH W AUSTRYI. — „Ziemia Przemyska" podaje interesujące protokolarne zeznania Stanisława Delekty, b. policyanta miejskiego w Przemyślu, wziętego w swoim czasie do wojska austryackiego, a po odniesieniu rany, przydzielonego do służby przy kolei w Wiedniu w charakterze palacza.

P. Delekta z chwilą demobilizacyi chciał wracać do domu i zgłosił się w tym celu u naczelnika stacyi w Hütteldorfie. Otrzymał jednak odpowiedź, że nikt z Galicyi wracać do domu nie może, bo brak rozkazu z Polski, a gdyby kto samowolnie wrócił, to zostanie w domu za to ukarany. Płacono mu, jak zeznał, 6'5 K dziennie i 4 K drożyźnianego dodatku bez wiktu i bez ubrania, a przydzielony był do „k. k. Heizhaus-Leitung Hütteldorf Hadling".

P. Delekta zeznał protokolarnie, że w dyrekcyi kolei wiedeńskiej pracuje kilka tysięcy Polaków, których władze tamtejsze nie chcą zwalniać od służby, strasząc ich tem, że w Polsce będą karani po powrocie. Nadto nie wypłaca się tym ludziom pieniędzy, wpłaconych do funduszu pensyjnego, o ile kto mimo straszenia wyjedzie.

Zapowiadają Niemcy, że od 1 stycznia 1919 muszą wszyscy kolejarze Polacy złożyć przysięgę na wierność Austryi, a jeśli kto nie zechce, to bez względu na lata służby nie będzie miał prawa do emerytury.

Ze świata.

AGITACYA BOLSZEWICKA MUNY W CZECHACH. Pisma praskie donoszą, że do Czech powrócił z niewoli rosyjskiej dr Muna i rozpoczął energiczną agitacyę wśród czeskich górników oraz robotników innych zawodów. Muna agitował w Rosyi przeciwko legionom czeskim, denuncyował ich i powodował ich aresztowania. Pisma czeskie donoszą, że górnicy w okolicy Kladna w większości oświadczyli się za Muną i zagrozili rządowi czeskiemu strajkiem w razie, gdyby Muna został aresztowany. Pisma narodowe-czeskie zwracają uwagę na ogromne niebezpieczeństwo agitacyi dra Muny i apelują do świadomości narodowej mas robotniczych, aby ratowały republikę czeską przed eksperymentami bolszewików czeskich. W każdym razie ani rząd czeski ani politycy czescy nie lekceważą zupełnie agitacyi Muny, która dąży do anarchii i dezorganizacyi pracy, produkcyi, ładu i porządku i do zaprzepaszczenia swobód narodowych Czechów. Muna rozporządza wielkiemi funduszami.

MORDERSTWO W WIEDNIU. Dnia 31 grudnia w VIII dzielnicy zamordowano 50-letnią Ellę Teiler, pochodzącą z Galicyi i jej służącą Agatę Stekówicz. Teiler była bardzo zamożną.

ZABURZENIA W PRESZBURGU. Z Budapesztu donoszą pod datą 31 grudnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek i w ciągu dnia wczorajszego był Preszburg widownią ekscesów. Przyszło mianowicie do krwawych starć między policyą a żołnierzami. Zabitych jest 9 osób, zaś 17 jest ciężko rannych. W całem mieście grasują bandy.

BANDYTYZM NA WAŁASKU. Pisma czeskie donoszą, że na Wałasku na Morawach szerzy się w sposób zastraszający bandytyzm. Z Wałaskiego Międzyrzecza musiano wysłać oddziały wojska celem zaprowadzenia porządku w okolicy. Ofiarą bandytyzmu padają przeważnie sklepy żydowskie i niemieckie.

TRZY STRONNICTWA NA SŁOWACZYŹNIE. — Według doniesień pism słowackich na Słowaczyźnie działają obecnie trzy stronnictwa, jedno sprzyjające Czechom, drugie agituje za zupełnie samodzielną Słowaczyzną, trzecie madziarońskie za ugodą z Węgrami.

MASARYK — INWALIDOM. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Pragi: Córka prezydenta Masaryka, wygłaszając odczyt o zaopatrzeniu inwalidów czeskich doniosła, że ojciec jej przeznaczył znaczną część sumy, którą niedawno wypłacił mu rząd austryacki, na cele zaopatrzenia inwalidów wojennych.

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU CHWALĄ i zachwycają się obecnym programem kinoteatru „Sztuki", w której tryumfy niebywało święci przepyszny dramat fantastyczny „Mandaryn" i pełna humoru komedya „Ja już nie chcę być więcej mężczyzną"!

NA UBOGICH GŁODNYCH MIASTA LWOWA w dalszym ciągu złożyli do Komitetu ratunkowego dla Lwowa. Uniwersytet Collegium novum, sala 67: M. Ujejska w kawiarni Drobnera 232'43 K; prof. K. P. 250 K; Pokrzywnicka 10 K; nauczyciele gimn. św. Jacka 280 K; uczniowie gimn. św. Jacka 300 K; Misiewiczówna zebrane w hotelu Francuskim 2424'16 K; Misiewiczówna z listy 210 K; Polówna z listy 660 K; Piaseccy 20 K; Cesio i Dzidzia Piaseccy zamiast Mikołaja 10 K; Polówna z listy 566 K; Pogorzelska z listy 43'40 K; Breyerówna z kina „Uciechy" 212'30 K; lista składkowa pp. Lewickich 468'90 K; Breyerówna z kina „Uciecha" 221'02 K; uczniowie gimn. realnego w Krakowie 422'45 K; Konopczanka z hotelu Poliera 11 K; Barabaszówna zebrane w seminar. nauczyciel. żeń. 104 K; Krulynowa 4 K; Loewenstein 5 K; L. 4 K; B. Godlewska 10 K; Ziarkówna z listy 56 K; hr Łubieńska zebrane w Esplanadzie 530'22 K; J. Hausnerowa zebrane w hotelu Saskim 9026 K; rotmistrz Rasz w kawiarni Secesya 130'15 K; uczniowie gimn. św. Anny 257'34 K; Borzęcki 20 K; Jordan 100 K; Kraińscy 1000 K; Tow. „Sokół" i Praca Narodowa w Dąbiu 1302'40 K; Gerżabkówna i Krzyżanowska zebrane u Bizanca 1456 K; Surzycka z kino Uciecha 258 K; Moslowska zebrane 67'70 K; Moselewska z nieszpór w kościele św. Piotra i Pawła 23 K; Sienkiewiczówna i Doboszyńska z koncertu u Drobnera 1164 K; Cieszyńska zebrane u Drobnera 126 K; Sutówna 10 K; W. 10 K; Kasłowski 10 K; Kołodziejczyk 6 K; Fras 3 K; Warszewska 2 K; Wielawska zebrane w teatrze miejskim powszechnym i kino Sztuka 805 K, Doboszyńska z listy 350 K; Nizieniecka zebrane u Saucra 534'50 K; Nizieniecka z listy 377 K; prof. Rogoyska zebrane w Grand Hotelu 3764'74 K; Kownacka zebrane 400 K; zamienione liry, marki i marki polskie 50 K. Razem z poprzedniemi 97.959'61 K. (gotówka złożona w Banku Przemysłowym w Krakowie).

Szan. Aut: „Swawolne wierszyki". Kraków 1919. Znany z dawniejszych „przedwojennych" jeszcze pism artystyczno-satyrycznych autor, kryjący się pod pseudonimem „Szan. Aut", występuje po raz pierwszy ze zbiorkiem utworów poetyckich, świadczących zarówno o „swawolnem" usposobieniu, jak o wielkim poetyckim talencie, oddanym na usługi figlarnej muzie. Właściwa poglądowi autora na świat wesoła melancholia kazała mu wybrać tę formę, która w skończonych kształtach doskonałych poetyk pozwala mu wypowiedzieć się swobodnie, nie opuszczając żadnej z nasuwających mu się bystrych a groteskowych obserwacyj. Jednocześnie zamknięcie tych spostrzeżeń, dowcipów i kalamburów w klasycznej formie sonetów świadczy o niezwykłem opanowaniu formy wierszowanej i giętkości języka autora, który nietylko w tych „sonecikach erotycznych" ale i w dalszych wierszach oraz dłuższym poemacie „automatycznym" o „synu marnotrawnym", zdaje się wprost wyzywać trudności rymowania i igrać z niemi mistrzowsko a swobodnie. Cały zbiorek daje świadectwo niewątpliwej indywidualności poetyckiej, zajmującej z prawa swój niewielki, ale odrębny kącik w polskiej literaturze. (st. m.)

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We czwartek, 2 stycznia: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

W piątek, 3 stycznia: „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

W sobotę, 4 stycznia: (Wznowienie). „Ich czworo", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę 5 popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Ich czworo" G. Zapolskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Wilhelm „Wilk" Wyrwiński

artysta malarz,
kapitan wojsk polskich, dowódca pociągu pancernego

poległ śmiercią bohaterską pod Lwowem w dniu 28 grudnia 1918 roku.

Zwłoki zostaną sprowadzone do Krakowa. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne ogłoszenia.

†

Dr Paweł Radecki

lekarz

przeżywszy lat 56, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 grudnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 11 przed południem, na który to smutny obrzęd zaprasza się Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Ludwik Łaski

Sodalis Marianus, em. radca sądu kraj. wyższego w Krakowie.

przeżywszy lat 69, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 stycznia 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 3 b. m. o godzinie wpół do 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 8 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Kościelońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.